

Może to lęk motywuje mnie do działania?

GDAŃSK // „Like Leon” – artystyczny portret Leona Dziemaszkiewicza, impresja na temat jego sztuki i życia, które żywi się sztuką. Obraz można było zobaczyć na All About Freedom Festival w Gdańsku.

Gabriela Pewińska - Jaśniewicz // 13.10.2022 / 13:06

Krzysztof Leon Dziemaszkiewicz to pochodzący z Sopotu aktor, performer, choreograf. W latach 1987-1995 był tancerzem i asystentem choreografa w Teatrze Ekspresji Wojciecha Misiuro. Prowadził, w Gdańsku i Berlinie, Teatr Patrz Mi Na Usta. Współpracował z berlińskim teatrem Moving M3, Teatrem Babcia Zosia, Mariolą Brillowską, a w latach 1990-2003 z Sopotkim Forum Integracji Nauki, Kultury i Sztuki Sfinks w Sopocie. Tworzy choreografie do pokazów mody, autorskie performance i happeningi, prezentując je w Polsce i za granicą.

Ostatni raz rozmawialiśmy kilka lat temu. Prezentował swoje malarstwo w Sopocie. Podczas wernisażu towarzyszył mu przyjaciel, słynny w świecie projektant mody **Manfred Thierry Mugler**.

– Też zaczynał jako tancerz... – mówił wtedy Leon Dziemaszkiewicz. – Podzielamy swoje artystyczne pasje. Dzięki temu, że jesteśmy razem, moje spojrzenie na świat jest inne od tego, gdy byłem sam. Rozmawiamy o tym, co robimy. Choć, oczywiście, to nie jest tak, że w stu procentach dostosowuję się do jego sugestii. Ale zawsze biorę pod uwagę jego zdanie. To jest moja inspiracja.

PRZECZYTAJ TEŻ: All About Freedom Festival po raz 16. To w nas toczy się wojna światów i od nas zależy jej ostateczny wynik

Manfred Thierry Mugler zmarł nagle w grudniu 2021 roku. Jemu dedykowany był dokument „Like Leon” Marka Nurzyńskiego. Obraz zaprezentowano w środę, 12 października w Europejskim Centrum Solidarności w ramach All About Freedom Festival. To artystyczny portret Leona Dziemaszkiewicza, impresja na temat jego sztuki i życia, które żywi się sztuką.



Po filmie odbyło się spotkanie z artystą. Mówił o swojej drodze artystycznej, o początkach, o miłości do ukochanego Berlina, do którego wrócił po latach i osiadł tam na dobre, o tym, jak próbuje się pozbierać po śmierci przyjaciela. O planach.

Wspominając lata 80., czasy studenckie, wyznał:

– Podstawą mojego życia zawsze było przetrwanie. Nie wyobrażałem sobie, żeby pójść do pracy. Dlatego poszedłem na studia, ale one też w ogóle mnie nie interesowały. Nie chodziłem ani na wykłady, ani na zajęcia. Był we mnie lęk, dziś trudno mi nawet powiedzieć, z jakiego powodu. Całe życie byłem podsztyty lękiem. Zresztą, czuję go do tej pory. Może to właśnie ten lęk motywuje mnie do dalszego działania?



Wspominał Teatr Ekspresji.

– Odszedłem z Teatru Ekspresji, bo nasze drogi w pewnym momencie przestały się pokrywać. Ale to doświadczenie, które wyniosłem stamtąd, przydało mi się w mojej działalności indywidualnej, gdy zacząłem tworzyć swój teatr. Najważniejsze, że pozbyłem się tego rozmachu scenicznego, że mogłem być sam na scenie i być usatysfakcjonowany tym, czym na pewno nie byłbym usatysfakcjonowany, będąc w Teatrze Ekspresji, mam tu na myśli architekturę i potęgę strukturalną przedsięwzięcia.

Pytany o najbliższe plany, wspominał o wernisażu jego obrazów w Pyrzycach, w mieście, z którego pochodzi.

– Do tej pory powrót tam traktowałem jako rodzaj porażki, teraz jestem z tego zadowolony, dumny – oświadczył.

Powiedział też, że w przygotowaniu jest kolejny film o nim. Być może będzie zaprezentowany na festiwalu filmowym w Berlinie.

